Polski Daily Intermediate Odcinek 3, Jakie polskie filmy warto obejrzeć? – podcast o polskich filmach

Cześć. Jak się macie? Mówi Paulina z Polski Daily. Dzisiaj opowiem wam o kilku filmach, które zrobiły na mnie spore wrażenie. Oczywiście będą to polskie filmy, dlatego że bardzo często moi studenci pytają u mnie o to, co oglądać. Jaki filmy co wartościowe, czy polskie komedie są dobre, czy może powinniśmy oglądać starsze filmy, ja sama, ja wiem, że nie przepadam za bardzo starymi filmami. Także nie będzie dzisiaj filmów czarno-białych, nie będzie bardzo starych polskich dramatów np. „Człowieka z żelaza" Wajdy. Będą cztery filmy, które wybrałam z rożnych powodów. Każdy z nich jest inny, każdy z nich jest w innym stylu i mam nadzieję, że przynajmniej jeden z nich cię zainteresuje i będziesz chciał, chciała dotrzeć do niego i obejrzeć. A kiedy już obejrzesz, czekam na twoją opinię, czekam na komentarz. Ok, zaczynamy!

Pierwszy z filmów został wyreżyserowany przez Jana Jakuba Kolskiego. Kolski to według mnie bardzo niedoceniony reżyser. Nie jest on bardzo popularny, a tworzy kino naprawdę unikalne. To, co najbardziej podoba mi się w jego filmach, to kolorystyka. Jego filmy zawsze mają bardzo ciepłe kolory, czyli jest tam sporo pasteli, czerwony, zółty. To są takie filmy, który od razu sprawiają, że nie boisz się tego to się wydarzy. Wiesz, że nie będzie tam agresji. Nie będzie tam strachu, to nie jest horror, to nie jest thriller. To są filmy o ludziach, o ich uczuciach, o ich emocjach. Filmy Kolskiego mają jedną wadę, jedną poważną wadę. To jest głównie bohaterka większości tych filmów, czyli żona Jakuba Kolskiego, która osadza często głownych rolach. Niestety. Ale poza tym są to bardzo dobre filmy. Warto poszukać „Afazji" tak to jest tytuł filmu „Afazja". Warto też obejrzeć film pod tytułem „Pornografia". „Pornografia" została nagrana na podstawie powieści Witkacego. Jeśli nie słyszeliście jeszcze o Witkacym, bardzo ważnej postaci polskiej kultury z początku dwudziestego wieku, koniecznie zajrzycie przynajmniek na Wikipedię.

„Jasminum", czyli film o którym dzisiaj mówię, został wyreżyserowany 2006 roku i jest to film zupełnie autorski. To znaczy że, Kolski napisał również do niego scenariusz. Na polskiej stronie „Filmweb", czyli takie polskie „Imdb", możemy przeczytać jego opis. Dość zagadkowy opis powiedziałabym: „Do nietypowego klasztoru, gdzie każdy mnich ma swój własny zapach, przyjeżdża konserwatorka malarstwa z 5-letnią córką. Goście zaburzą panujący tam spokój." O co chodzi z tymi zapachowymi mnichami?. Dlaczego mnisi, zakonnicy pachną? No właśnie nie wiadomo. Mają taką magiczną właściwość, że każdy z nich posiada własny zapach. Każdy zapach jest jednak bardzo ładny. Wszystkim się podobają. Podobaja się również Nataszy, czyli tej konserwatorce malarstwa, która przyjeżdża do zakonnu, aby restaurować działa sztuki. Postanawia ona stworzyć piękne zapachy na podstawie tego, co czuje w zakonie. Jest to już pierwszy element wątku magicznego, który sprawia, że kiedy myślę o tym filmie, myślę jednocześnie o książkach Garbriela Garcii-Marqueza. Być może pamiętacie już „Miłość w czasach zarazy". Mniej więcej w tym klimacie jest ten film. Bardzo fajnym elementem tego filmu jest również ta pięciolatka. Jej dziecięca naiwność, a przez to takie żarty, taki ciepłe rodzinne żarty, które sprawiają, że cała rodzina uśmiecha się, dają taki pozytywny komiczny, klimat. To nie jest film akcji, to nie jest film w którym będzie się dużo działo, ale jest tutaj tajemnica. Jest trochę magii. Jest to film o miłości, o duchowości. Jak powiedziałam wcześniej, jak inne filmy Kolskiego, jest to film o uczuciach. Bardzo ciepły. Polecam na rodzinny wieczór. Jedną z głównych postaci w tym filmie gra wybitny polski aktor Janusz Gajos. Janusz Gajos to aktor wyjątkowy. Jeżeli zobaczycie jego nazwisko wsród aktorów danego filmu, możecie być pewni, że warto zobaczyć ten film. Jest już teraz starszym męczyzn nie wiem czy tak dużo gra jak wcześniej, ale jest naprawdę jeden z lepszych aktorów, jakich znam i nie mówię tutaj tylko o polskiej kinematografi, ale również o międzynarodowej. Myślę, że gdyby mówił po angielsku albo gdyby zaczął kariere za granicą, zrobiłby światową karierę.

Jest on również odtwórcá głównej roli w drugim filmie, o którym chcę wam powiedzieć, filmie „Żółty szalik". „Żółty szalik" to filmie troché starszy, bo z 2000 roku. Jest on częścią cyklu „Święta Polskie". Został wyreżyserowany przez pana Janusza Morgensterna, na podstawie scenariusza Jerzego Pilcha. Jerzy Pilch to bardzo znany polski autor, który zmagał się z chorobu alkoholową, dlatego wiele z jego książek dotyczy tego problemu. Tak też jest z tym filmem. „Żółty szalik" to film o szanowanym dyrektorze firmy, który od lat zmaga się z problemem alkoholowym. Jego partnerka, którą gra tutaj również bardzo dobra znana polska aktorka, Krystyna Janda, prosi go, żeby spróbował przestać. Mężczyzna obiecuje jej, że tym razem się uda, ale niestety choroba okazuje się być si;niejsza. W konsekwencji tego, spędza Wigilie z swoją matką, które daje mu żółty szalik. Od tego momentu ten szalik ma stać się symbolem, amuletem, który będzie bronił go przed chorobą, przed alkoholem. Czy tak się stanie? Zobaczcie sami. Naprawdę jest to według mnie najlepsza role Gajosa, rola, w której gra w sposób tak przekonujący, że nie da się rozpoznać, że gra. Macie wrażenie, że naprawdę obserwujecie bardzo chorego człowieka. Problem alkoholowy pojawia się bardzo często w polskiej kinematografii. Nie ma co ukrywać - takie mamy społeczeństwo. Alkohol jest elementem praktycznie każdego spotkania w Polsce. Czy to jest zdrowe? Nie sądzę, ale nie nagrywam tego podkastu po to, żeby oceniać, tylko, żeby pokazać, że te filmy rzeczywiście bardzo dobrze obrazują polskie społeczeństwo. Ten film jest pełen scen o niemocy, o braku silnej woli. O chwilach, kiedy jaka ś zewnętrzna substancja jest silniejsza od człowieka, od umysłu człowieka, dlatego tak bardzo przeraża. Po obejrzeniu tego filmu bardzo długo zastanawiałam się, na ile człowiek sam rządzi swoim życiem, a na ile to życie rządzi człowiekiem. Bardzo podobny problem, właściwie identyczny problem i również na podstawie książki Pilcha, porusza film „Pod Mocnym Aniołem". Nie będę dzisiaj o nim opowiadać. Myślę, że bez problemu znajdziecie opisy tego filmu, a również DVD w większości sklepów, bo jest nowy film, stosonkowo nowy, ma może trzy, cztery lata.

Został on wyreżyserowany przez Wojciecha Smarzowskiego. Mamy tutaj trochę inne ujęcie,ujęcie tego problemu, ponieważ Smarżowski jest jeszcze bardziej realistyczny. Jest wręcz naturalistą. Jego filmy pokazują brzydotę, ale wręcz rzucają światło na tę brzydotę. Nie są sympatyczne. To nie są filmy, przez które się relaksujemy. To są filmy, które sprawiają, że zaczynamy zastanawiać się i nie możemy przestać widzieć obrazów z tego filmu przez kilka następnych tygodni. Oprócz „Pod Mocnym Aniołem", Smarzowski nakręcił również takie filmy jak „Dom zły" albo „Wesele". „Wesele" jest moim trzecim filmem na dzisiaj. Został nakręcony w 2004 roku i opowiada o bogatym mieszkańcu małego miasteczka, który za wszelką cenę chce wydać za mąż swoją córke. Na wesele schodzą się wszyscy znajomi i cała rodzina. Praktycznie całe miasteczko. Wszystko zaczyna się w porządku, ale krok po kroku wszystko zaczyna się walić. Dlaczego? Dlatego, że wszyscy bohaterowie mają swoje problemy, a poza tym wszystkim zależy na opinii innych ludzi. I tutaj jest klucz do tego filmu i do wielu filmów Smarzowskiego. Pokazuje on małomiasteczkowe, prowincjalne myślenie, w którym dominuje hasło „co ludzie powiedzą"; „co inni ludzie o mnie myślą?" Bohater tego filmu, czyli ojciec panny młodej, wydaje ją za mąż dlatego, że zaszła w ciążę, będąc panną. Nie obchodzi go szczęście jego córki. Obchodzi go tylko opinia innych ludzi. Oliwy do ognia dolewa oczywiście duża ilość alkoholu. Jeżeli byliście na polskim weselu, wiecie jak to wygląda obecnie i muszę wam powiedzieć, że dawniej, dwadzieścia lat temu, trzydzieści lat temu, alkoholu na takim weselu było jeszcze więcej i nikt nie wstydził się upić się kompletnie. Teraz już mamy chyba trochę więcej kultury osobistej i takie brzydkie sytuacje się nie zdarzają. Po takim depresyjne filmie czas na troszkę bardziej optymistyczny obraz. Cofamy się trochę w czasie do roku 1981.

To jest najstarszy film w tym zestawieniu. Film Krzysztofa Kieślowskiego. Tak być może już wiecie [o kim mówię], znacie tego reżysera. Wyreżyserował między innymi „Trzy kolory" z Juliette Binoche albo „Podwójne życie Weroniki". Część filmów była nakręcona w języku francuskim. Może dzięki temu jest bardziej znany za granicą. W Polsce znana jest z pewnością cyklu filmów „Dekalog".

„Dekalog” to dziesięć filmów, z których każdy porusza problem innego przykazania. Dziesięć przykazan - „Dekalog”. Film, który bardzo mi się podoba, o którym zawsze mówię i zawsze go polecam moim znajomym to „Przypadek”. „Przypadek” pokazuje trzy alternatywne historie życia młodego chłopaka. Witek, bo tak nazywa się główny bohater, wybiera się z Łodzi do Warszawy. Trochę przybiega późno na dworzec kolejowy i jest szansa, że jeżeli bardzo szybko będzie biegł to zdąży na pociąg. Wtedy spotka kogoś w tym pociągu, kto zmienie jego życie. Drugi scenariusz, Witek nie zdąży na ten pociąg. Co wtedy się stanie? Nie spotka tej osoby w pociągu. Jak zmieni się jego życia? Trzeci scenariusz pokazuje jeszcze inną historię. Trzy różne historie, a każda z nich kompletnie inna. Zobaczymy, jak bardzo nasze życie może zależeć od jednej chwili. Tutaj głównym problemem, którego dotyka ten film jest współpraca z władzą komunistyczną. 1981 rok to czas jeszcze przed stanym wojennym, jeszcze kiedy komuna rządziła polską, kiedy sklepy były puste, kiedy ludzie musieli stać w długich kolejkach z kartkami, żeby kupić ocet albo wódkę. Niektórzy mieli wybór. Mogli wybrać między współpracą z władzą, wtedy ich życia było łatwiejsze. Mieli szansę na życie komforcie, być może na wycieczki zagraniczne albo mogli być kompletnie obojętni. Żyć swoim życiem. Albo mogli się buntować, mogli „wejść pod ziemię”, prowadzić kolportaż prasy i ulotek, walczyć od dołu z władzą, z komunistami. Walczyć o wolność. Własnie między innymi tego typu wybory ma w ten filmie Witek. Interesujące, prawda? Dla mnie bardzo.

Powiem wam jeszcze taką ciekawoskę, którą usłyszałam na Festiwalu Muzyki Filmowej kilka lat temu. Głównym gościem tego festiwalu był niemiecki reżyser Tom Tykwer. Nie wiem czy słyszeliście o nim, a on wyreżyserował między innymi „Biegnij, Lola, biegnij”. Bardzo znany film, bardzo znany niemiecki film, który również pokazuje alternatywne historie. Ten reżyser przyznał, że, tworząc ten film, inspirował się „Przypadkiem” Kieślowskiego, że bardzo sobie ceni tego polskiego reżysera.

To by było na tyle. Zdradziłam wam jakie są moje cztery ulubione polskie filmy. W międzyczasie, kiedy przygotowywałam ten odcinek, przyszło mi do głowy jeszcze kilkanaście innych tytułów, dlatego być może będzie część druga, jeżeli będziecie chcieli usłyszeć o innych wartościowych polskich filmach, napiszcie w komentarzu a ja postaram się udostępnić wam kolejne nagrania. Do usłyszenia!